

RAFAŁ DOBEK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Historii

ORCID: 0000-0001-8292-2436

Plotka i pomówienie jako oręż w walce opozycji z francuskim II Cesarstwem (1852–1870)

Słowa kluczowe: Napoleon III, Drugie Cesarstwo, plotka, pomówienie, XIX w.

Key words: Napoleon III, Second Empire, rumor, slander, XIXth century

5 marca 1848 rewolucyjny Rząd Tymczasowy wprowadził we Francji głosowanie powszechne dla mężczyzn, którzy ukończyli 21 rok życia. Wprawdzie w 1850 r. Zgromadzenie Narodowe ograniczyło wyraźnie prawo głosu, przyznając je wyłącznie osobom zamieszkałym w jednym miejscu przez przynajmniej trzy lata, jednak po zamachu stanu z 2 grudnia 1851 Ludwik Napoleon Bonaparte przywrócił je szybko wszystkim dorosłym mężczyznom. Prowadziło to do swoistej sprzeczności obecnej we francuskiej polityce przynajmniej do klęski Komuny Paryskiej 1871 r. Z jednej strony o obliczu politycznym Ciała Prawodawczego decydowali przede wszystkim mieszkańcy wsi. Z drugiej — tradycja polityki francuskiej od 1789 r. oraz silna centralizacja państwa połączona z autorytarną formą rządów powodowały, że wyjątkową rolę w systemie politycznym II Cesarstwa odgrywał wciąż Paryż.

Tak w stolicy, jak i poza nią plotki i pomówienia stanowiły istotną broń w walce z władzą. Oddawały też pewien obraz świadomości politycznej Francuzów. Jednak, jak postaram się wykazać, miały nieco inny charakter w otoczeniu cesarza, w elitach państwa czy też — szerzej — w całym Paryżu, nieco inny zaś w wioskach Pikardii, Gaskonii czy Langwedocji. Warto więc przyjrzeć się obu tym zjawiskom osobno.

Nie zamierzam rozważać definicji plotki czy pomówienia ani granic pomiędzy nimi, brakuje mi bowiem do tego odpowiednich kompetencji językoznawczych, socjologicznych czy psychologicznych. Przyjmuję natomiast określenie plotki zaczerpnięte ze „Słownika Języka Polskiego PWN”: „niesprawdzona lub kłamliwa wiadomość powtarzana z ust do ust, najczęściej szkodząca czyjejs opinii”. Wydaje mi się ono wystarczająco precyzyjne a zarazem na tyle pojemne, że obejmuje wszystkie zjawiska i wydarzenia, o których będzie dalej mowa.

Dokładne przebadanie plotek politycznych na francuskiej prowincji w okresie II Cesarstwa wykraczałoby poza ramy niniejszego tekstu, wymagałoby też bardzo szerokich badań we francuskich archiwach centralnych i departamentalnych. Szczęśliwie praca ta została już wykonana w dużej mierze przez francuskiego

historyka François Ploux, który opublikował wyniki swoich badań w dwóch artykułach¹ i obszernej monografii *De bouche à oreille. Naissance et propagation des rumeurs dans la France du XIX siècle*². W części dotyczącej plotek na francuskiej prowincji skorzystam zatem przede wszystkim z jego badań i obserwacji. Ploux przeanalizował kontekst, w którym plotki polityczne pojawiały się na wsi. Chodzi o kontekst prawny — zgodnie z dekretem z 17 lutego 1852 władze mogły ścigać i ukarać grzywną bądź więzieniem osoby rozpowszechniające fałszywe wiadomości mogące zakłócić spokój publiczny. I — jak podkreślił Ploux — tak się rzeczywiście niekiedy działo³, choć w większości przypadków źródło plotki okazywało się trudne lub niemożliwe do ustalenia. Francuski historyk zauważył też wyraźnie, że plotki nasilały się w okresach kryzysów, wojen i napięć międzynarodowych oraz istotnych przesileniach politycznych w Paryżu, czyli przede wszystkim w latach 1851–1855, 1858–1860 i 1867–1870⁴. We wszystkich tych okresach powracały np. plotki o kolejnej rewolucji w stolicy — barykadach, pożarach, stanie oblężenia. Niekiedy mówiły one o faktach dokonanych, w innych przypadkach przybierały kształt przepowiedni o nieuchronnym wybuchu w najbliższym czasie⁵. Ploux podkreślił też, że tego rodzaju pogłoski, podkreślające siłę i znaczenie rewolucyjnej, republikańskiej opozycji, szerzyły się częściej w departamentach, w których istniało stosunkowo silne stronnictwo demokratyczne.

Inny rodzaj plotki regularnie pojawiającej się we wskazanych okresach to pogłoski o udanym lub nieudanym zamachu na cesarza. Były one związane w sposób oczywisty z francuską kulturą polityczną i historią najnowszą — dość wspomnieć, że Ludwik Filip Orleański przeżył osiem prób zamachu na swoje życie, także Napoleon III był kilkakrotnie celem zamachowców⁶. W chłopskich opowieściach autorami zamachów zazwyczaj, acz nie zawsze, byli republikanie. Często oskarżano o nie także możnych, ministrów czy nawet... cesarzową⁷. Cesarz, postrzegany w tych pogłoskach wyraźnie pozytywnie, otoczony był przez wrogie i zdradliwe grono możnych. Charakterystyczną odmianą takiej plotki, pojawiającą się częściej według Ploux od 1859 r., były opowieści, w których rolę zabójców i spiskowców odgrywali duchowni. I tak w roku 1860 całą Francję obiegła wieść, jakoby jakiś

¹ PLOUX 2001; PLOUX 2009.

² PLOUX 2003.

³ PLOUX 2001, s. 305–307.

⁴ PLOUX 2009.

⁵ PLOUX 2003, s. 183–186.

⁶ Najsłynniejszy był zamach bombowy Orsiniego z 1858 r., w którym zginęło osiem osób, 156 zostało zaś rannych. Jednak już w roku 1854 znaleziono bombę przy torach, którymi miał jechać cesarski pociąg. W rok później Włoch Pianori oddał do cesarza dwa niecelne strzały. W 1857 r. zatrzymano tuż przed zamachem kolejnego Włocha — Tibaldiego, w jego mieszkaniu znaleziono cały arsenał. Do tego dochodziły dziesiątki mniej poważnych spisków przeciw Napoleonowi III, rozbijanych regularnie przez policję (GIRARD 1986, s. 244, 271).

⁷ PLOUX 2003, s. 200.

ksiądz, biskup lub arcybiskup (istniały różne, lokalne wersje), usiłował zamordować Napoleona III za pomocą zatrutej hostii⁸. Parę lat wcześniej w kilku departamentach powtarzano zaś, że wykryto rozległy spisek antycesarski wśród księży, na czele którego stać miał arcybiskup Paryża Marie Dominique Sibour.

Możni czy duchowni pojawiali się też w negatywnym kontekście w plotkach o charakterze gospodarczym. Na przykład w 1867 r., w momencie ingresu Leona Thomas, nowego biskupa La Rochelle, regiony Charente, Dordogne i Gironde obiegła wiadomość o... zamiarze przywrócenia dziesięciny. Jej zapowiedzią miało być wywieszenie herbu biskupiego w otoczeniu kwiatów i zboża we wszystkich parafiach odwiedzanych wówczas przez hierarchę. Zgodnie z plotką te właśnie kwiaty i zboże oznaczały dziesięcinę, a dotknięte nią miały być tylko te parafie, w których wspomniane dobra natury się pojawiły. Dlatego wiosną 1868 r. w różnych parafiach regularnie dochodziło do aktów niszczenia bukietów⁹.

Nieco inny charakter miały przytoczone przez Ploux plotki wojenne, krążące głównie w latach 1854–1855, 1859 oraz 1870. Niektóre z nich miały charakter alarmistyczny: donoszono np. o rzezi armii francuskiej na Krymie czy też o zdradzie Anglików i ich przejściu na stronę Rosjan. Siłą rzeczy pojawiały się w nich też postaci zdrajców czy szpiegów — niekiedy zresztą znowu tę rolę odgrywali przedstawiciele szlachty lub księża. W 1855 r. mieszkańcy Montjoyer, małej wioski w departamencie Drôme, byli przekonani o szerokim spisku arystokratycznym, wspieranym przez Rosję, w ramach którego Henryk hr. Chambord miał się ukrywać w przebraniu mnicha w pobliskim klasztorze trapistów¹⁰. Jednak, jak wyraźnie podkreślił Ploux, zdecydowana większość plotek z lat wojennych dotyczyła możliwości ogłoszenia poboru lub podwyższenia podatków — czyli posunięć, których francuscy chłopcy najbardziej się obawiali.

Ostatecznie w obrazie przedstawionym przez Ploux wyraźnie widać kilka elementów. Po pierwsze w państwie autorytarnym, takim jak II Cesarstwo, z silnie ograniczoną wolnością słowa¹¹, plotka zastępowała w jakimś stopniu informację, siłą rzeczy ją zniekształcając. Ta uwaga może dotyczyć np. części pogłosek opisujących rewolucyjny Paryż. Po drugie niektóre plotki z całą pewnością rozpuszczane były celowo, w dużej mierze przez republikanów. Dotyczy to zwłaszcza opowieści jednoznacznie oskarżających cesarza, np. powracającej w departamencie Lozère wiadomości, jakoby Napoleon III uciekł za granicę wraz z całym skarbem państwa¹². Tyle

⁸ PLOUX 2003, s. 202.

⁹ PLOUX 2003, s. 208–210.

¹⁰ PLOUX 2003, s. 212.

¹¹ Po zamachu stanu z 2 grudnia 1851 we Francji zamknięto wszystkie prowincjonalne gazety republikańskie oraz zdecydowaną większość tytułów legitymistycznych bądź orleańskich. W Paryżu, za cenę daleko posuniętej autocenzury, przetrwało w sumie jedenaście tytułów politycznych. I tak np. orleański „Journal des Débats” przez całą kolejną dekadę starannie unikał tematów politycznych (MIQUEL 2008, s. 83–84).

¹² PLOUX 2003, s. 195.

tylko, że — jak zauważa Ploux — tego rodzaju wieści szerzyły się przede wszystkim w regionach i środowiskach, w których zwolennicy republiki byli już wcześniej silnie obecni. Po trzecie wreszcie analiza plotek pomaga zrozumieć mentalność francuskiej prowincji z lat 1850–1870, jej podejście do Cesarstwa i osoby Napoleona III. Pokazuje wyraźnie funkcjonowanie swoistego bonapartyzmu ludowego, niekiedy silnie antyklerykalnego i antyszlacheckiego, opartego na przeświadczeniu o silnej bezpośredniej więzi między osobą władcy — postrzeganego jako przedstawiciela prostych ludzi, ojca narodu — a ludem. Bonapartyzmu skądinąd fałszywego w warstwie interpretacyjnej, tłumaczącego za to dobrze np. sukces referendum z 1870 r., i tradycyjnie zbliżonego w wielu aspektach do równie antyklerykalnego i antyszlacheckiego republikanizmu.

Plotka prowincjonalna, rodząca się i szerząca z daleka od ośrodków władzy, miała na te ośrodki ostatecznie stosunkowo niewielki wpływ. Zupełnie inaczej rzecz się miała z plotkami i pomówieniami funkcjonującymi w Paryżu, bądź w kręgach francuskich elit politycznych i intelektualnych, niekiedy zaś w najbliższym otoczeniu i rodzinie cesarza. Niektóre z nich nie tylko wpływały na politykę, lecz nawet trafiły do opracowań historycznych, utrwalając na długie lata negatywny obraz całego Cesarstwa.

Część prowincjonalnych pogłosek miała zresztą prawdopodobnie źródło w Paryżu. Dotyczyło to np. pojawiających się często w latach sześćdziesiątych XIX w. opowieści o chorobie Napoleona III. Ploux zauważył, że o ile na wsi nie miały one wielkiego znaczenia politycznego, o tyle mogły pociągnąć za sobą lokalnie poważne skutki ekonomiczne: w 1867 r. taka plotka, rozpowszechniana w trzech gminach departamentu Haute Loire, doprowadziła do paniki i powszechnego wycofywania pieniędzy z lokalnej kasy oszczędnościowej¹³. W tym przypadku wydaje się więcej niż prawdopodobne, że plotka ta swoje źródła miała w Paryżu, być może nawet blisko tronu. Kolportować ją mogli tak republikanie, jak i bonapartyści. I wynikała z rzeczywistych niedomagań cesarza: Napoleon III od dłuższego czasu cierpiał z powodu kamicy moczowej, objawy choroby były zaś widoczne gołym okiem (choć jej przyczyny długo pozostawały nieznane). W każdym razie opowieści na ten temat krążyły po stolicy od dawna i mogły mieć bardzo poważne konsekwencje zarówno finansowe, jak i polityczne. Pozostający blisko kół rządowych deputowany Alfred Darimon zapisał w swoim dzienniku 14 października 1866:

Niektórzy przypisują te pogłoski działaniom spekulantów [ubocznym skutkiem plotek była wyraźna obniżka kursów na giełdzie — przyp. R.D.]. Myślę, że nie mają racji. Chodzi o coś więcej niż machinacje giełdowe. [...] Samo to pytanie, które zadajemy sobie od piętnastu dni: „Co stanie się z nami, jeśli Cesarz umrze?” — pokazuje, że w umysłach jest coraz więcej wątpliwości dotyczących solidności cesarskiej władzy. Regentki nigdy nie były popularne we Francji¹⁴.

¹³ PLOUX 2003.

¹⁴ DARIMON 1886, s. 12. Darimon był opozycyjnym deputowanym, od połowy lat sześćdziesiątych coraz ściślej współpracującym jednak z Napoleonem III.

W tym przypadku regentką mogła zostać jedynie cesarzowa Eugenia, wyjątkowo nad Sekwaną niepopularna. Tego rodzaju plotki i rozważania powracały wraz z kolejnymi, coraz częstszymi i dłuższymi atakami choroby Napoleona III. Najostrzejszy z nich miał miejsce w sierpniu i wrześniu 1869 r. By uśmierzyć ból, podawano cesarzowi opium, które utrzymywało go w stanie permanentnego oszołomienia¹⁵. Sprowadzono też specjalnie do Tuileries słynnego doktora Nélatona, o czym natychmiast doniosły gazety. Tymczasem urzędowy „Journal Officiel de l'Empire” uparcie informował, że chodziło jedynie o „bole reumatyczne”, które „stopniowo znikają”¹⁶. Nikt nie wierzył, by sprowadzano do cesarza znakomitości medyczne w celu zbadania jego reumatyzmu, republikanie wprost kpili z doniesień „Journal Officiel”, stąd narastała atmosfera plotek i niepewności. Dopiero pod koniec września polepszający się stan monarchy pozwolił mu na pierwszy publiczny spacer, który uspokoił opinię publiczną. Jednak niepewność związana ze zdrowiem władcy, a co za tym idzie, także plotki miały towarzyszyć Francuzom aż do upadku II Cesarstwa.

Sam Napoleon III był zapewne przyzwyczajony do plotek i pomówień. Towarzyszyły mu one bowiem właściwie od narodzin. Gdy Hortensja, córka cesarzowej Józefiny i małżonka króla Holandii Ludwika Bonaparte, powiła w 1808 r. trzeciego syna, natychmiast podniosły się głosy kwestionujące ojcostwo Ludwika. Nawet kardynał Fesch, związany przecież z klanem Bonapartych, powiadał, że „Gdy chodzi o ojców jej dzieci, Hortensja zawsze płacze się w obliczeniach”¹⁷. Prawdę mówiąc, stosunki między Hortensją i jej mężem, a zarazem młodszym bratem Napoleona I rzeczywiście były złe. A kochanków miała wielu. W momencie poczęcia przyszłego Napoleona III w jej otoczeniu w Pirenejach znajdowało się kilku mężczyzn, z których każdy teoretycznie mógł się do niego przyczynić, m.in. jej pierwszy szambelan hr. de Villeneuve, malarz Thiénon, brat holenderskiego admirała Verhuella czy młody szlachcic z okolicy, Elie Decazes¹⁸. Biologicznym ojcem Ludwika Napoleona mógł być także sam król Ludwik¹⁹. Wątpliwości nie rozwiąły do końca nawet badania genetyczne Gérarda Lucotte

¹⁵ Jak opisuje Germain Bapst w biografii marszałka Canroberta, spisanej głównie na podstawie rozmów z tym bohaterem, Napoleon III „wielokrotnie prosił o wiadomości o marszałku Saint-Arnaud, nieżyjącym od dwunastu lat; na zadawane mu przez lekarzy lub bliskich pytania nie odpowiadał lub dywagował. Myślano, że znalazł się w delirium lub w komie; w otoczeniu cesarzowej mówiono nawet o agonii” (BAPST 1909, s. 117).

¹⁶ „Journal Officiel de l'Empire Français” 1869.

¹⁷ CARMONA 2005, s. 42.

¹⁸ ANCEAU 2012, s. 29. Warto zauważyć, że plotka później wielokrotnie błędnie przypisywała ojcostwo admirałowi Karolowi Henrykowi Veerhuellowi, podczas gdy u boku Hortensji znajdował się jego brat.

¹⁹ Współcześni także byli wyraźnie podzieleni w tej kwestii. Anceau przytacza liczne świadectwa i opinie zarówno tych, którzy upatrywali w Ludwiku Bonaparte ojca, jak i tych, którzy w jego ojcostwo wąpili (ANCEAU 2012, s. 615).

z 2013 r., które wskazały jednoznacznie, że Napoleon III nie był spokrewniony z Napoleonem I²⁰.

O ile jednak w 1808 r. kwestia ta nie miała wielkiego znaczenia dla państwa, o tyle po roku 1848 rzecz wyglądała inaczej. Wówczas bowiem zaprzeczenie związku krwi między stryjem a bratankiem uderzało w podstawę władzy tego drugiego. I republikańska opozycja od samego początku tą bronią się posługiwała. Pierre-Joseph Proudhon, skądinąd dość zmienny w swoim stosunku do Ludwika Napoleona Bonaparte, tak go opisywał w marcu 1851 r.: „Ludwik Bonaparte, bękart księżniczki Hortensji [...]. Człowiek 43–44 lat, głęboko zepsuty, niemoralny, zużyty przez kobiety, pozbawiony geniuszu, awanturnik, którego cała polityka, cała myśl polega na osiągnięciu przez intrygę, zdradę, korupcję, tytułu dożywotniego prezydenta lub cesarza”²¹. To spojrzenie na Ludwika Napoleona Bonaparte jako na swobodnego bękart historii weszło następnie do kanonu propagandy republikańskiej. Przebywający od 1852 r. na wygnaniu w Londynie Victor Schoelcher wspominał wierszyk krążący po Amsterdamie i Paryżu w momencie narodzin Napoleona III: „Król Holandii przemytem się zajmuje / podczas gdy Hortensja Ludwika fałszuje”²². Schoelcher — skądinąd jedna z najjaśniejszych postaci II Republiki, polityk, który ostatecznie doprowadził do zniesienia niewolnictwa w koloniach francuskich — nie ukrywał przy tym propagandowego celu swojej wypowiedzi: „Trzeba by miasteczka i wioski dobrze o tym wiedziały, zmusza nas do tego poważny powód polityczny, gdyż nie gustujemy w takich sprawach: Ludwik Napoleon Bonaparte nie ma kropli napoleońskiej krwi w żyłach”²³. Schoelcher naiwnie wierzył, że rozpowszechniając tę wiadomość przyczyni się do obalenia zniechęconego Cesarstwa.

Podobny cel przyświecał też najsłynniejszemu z wygnańców, Victorowi Hugo, który na początku lat pięćdziesiątych spisał dwa głośne pamflety wymierzone w Napoleona III: *Napoléon le Petit*²⁴ oraz *Histoire d'un Crime*²⁵. Od Schoelchera

²⁰ ANCEAU 2018, s. 297. Nie wyklucza to jednak do końca, jak podkreśla Anceau, ojcostwa Ludwika Bonaparte. Lucotte wyodrębnił bowiem haplogrupę chromosomu Y (dziedziczonego z ojca na syna) Napoleona I i porównał ją z odpowiednią haplogrupą Napoleona III, dochodząc ostatecznie do wniosku, że nie są one tożsame, a co za tym idzie — Napoleon III nie był biologicznym bratankiem Napoleona I. Może to oznaczać, że Ludwik Bonaparte nie był ojcem Ludwika Napoleona, może jednak także znaczyć, że to Letycja Bonaparte miała na przełomie 1777 i 1778 r. romans, którego owocem był sam Ludwik. Jak pisze Anceau, w 1778 r. krążyła wśród oficerów francuskiego garnizonu na Korsyce plotka o związku Letycji z gubernatorem wyspy hr. de Marbeuf, który zresztą został ojcem chrzestnym dziecka (ANCEAU 2018, s. 298).

²¹ PROUDHON 2005, s. 1391.

²² SCHOELCHER 1852, s. 245. Imię Ludwik nawiązuje z jednej strony do króla Holandii Ludwika Bonaparte, brata Napoleona oraz męża Hortensji, z drugiej zaś do zwyczajowej nazwy monety bitej w burbońskiej Francji.

²³ SCHOELCHER 1852, s. 245.

²⁴ HUGO 1852.

²⁵ HUGO 1877.

odróżniał go talent oraz autentyczna pasja, wściekłość widoczna w tekście. Pisał: „Wszyscy zadawali sobie pytanie: kimże jest ten syn Hortensji? Ma za sobą Strasbourg a nie Arcole, Boulogne zamiast Austerlitz; to Francuz urodzony jako Holender i naturalizowany jako Szwajcar; to mieszaniec Bonapartych i Verhuellów”²⁶. Co istotne, w przeciwieństwie do Schoelchera, zawsze zdystansowanego wobec pierwszego prezydenta republiki, Hugo początkowo poparł kandydaturę Bonapartego w wyborach 1848 r., a następnie zachowywał przyjazny dystans. Autor *Katedry Panny Marii w Paryżu* opisał nawet w dzienniku ich pierwsze dłuższe spotkanie podczas kolacji wydanej przez prezydenta: „Ludwik Bonaparte podszedł do mnie i wziął mnie na stronę. Zapytał mnie o moją opinię na temat wydarzeń chwili. Odpowiedziałem z rezerwą, że [...] po trzech słabych rządach, Burbonów, Ludwika Filipa i lutowej Republiki, potrzebny był wielki; że cesarz rządził w sposób wielki poprzez wojnę, on zaś miał zbudować rząd wielki dzięki pokojowi”²⁷. Jak widać, niezależnie od drobnych złośliwości dotyczących kuchni czy wystroju wnętrz²⁸, Hugo nie kwestionował w żaden sposób pochodzenia prezydenta, przeciwnie, wyraźnie się do niego odwoływał. Polityka Ludwika Napoleona i coraz wyraźniejszy republikanizm Hugo doprowadziły jednak w ciągu dwóch lat do rozejścia się ich dróg. W 1851 r. poeta już pisał: „Lamartine gardzi stryjem i podziwia bratanka. Ja dokładnie odwrotnie”²⁹. Słowa te zresztą doskonale tłumaczą, dlaczego Hugo po zamachu stanu postanowił zaprzeczyć więzi między dwoma przedstawicielami dynastii Bonapartych.

Co istotne, plotka o nieprawym pochodzeniu Napoleona III zadomowiła się także dość szybko w historiografii. W 1933 r. Pierre de la Gorce opisywał go jako „fałszywego, wyimaginowanego Bonaparte”³⁰. Wiele lat później Alfred Liebfeld pisał o „charakterystycznym obliczu Van Huelle [Verhuella — przyp. R.D.] — wielkim przekrzywionym nieco nosie, sennych zamglonych oczach, żółtawej cerze — powtarzającym się w rysach Ludwika Napoleona, i to w miarę dorastania coraz bardziej”³¹. Nawet Philippe Séguin, przyznający Ludwikowi Napoleonowi tytuł wielkiego władcy, uznawał, że możliwych ojców było przynajmniej dziesięciu³².

O ile jednak współcześni historycy jedynie stwierdzają pewne wątpliwości co do ojcostwa, nie przywiązując do nich większej wagi, o tyle w połowie XIX w. plotka o nieprawym pochodzeniu miała uwypuklić różnice między dwoma Napoleonami. Jak pisał Victor Hugo:

²⁶ HUGO 1877, s. 2.

²⁷ HUGO 2002, s. 628.

²⁸ „Kolacja była mierna i ksiączę słusznie za nią przeproszał. Serwis był z przeciętnej, białej porcelany, srebra burżuazyjne, zużyte i pospolite. [...] Wstałem od stołu wciąż głodny” (HUGO 2002, s. 628).

²⁹ HUGO 2002, s. 762.

³⁰ LA GORCE 1933, s. 7–8.

³¹ LIEBFELD 1979, s. 9. Pomijając nawet fakt, że Liebfeld myli Verhuella z jego bratem, dopatrywanie się podobieństw na podstawie portretów z epoki wydaje się wątpliwe. Odzwierciedla ono raczej niechęć Liebfelda do swojego bohatera.

³² SÉGUIN 1990, s. 23.

Pierwszy Bonaparte chciał odbudować cesarstwo zachodnie, uczynić z Europy wasalą, zdominować kontynent swoją mocą i olśnić go swoją wielkością, siadając w fotelu wskazać królom taborety [...] być panem świata. I był. Dlatego dokonał 18 brumaire'a. Ten tu chce tylko mieć konie i dziewczęta, być nazywanym „Monsieur” i wygodnie żyć. Dlatego dokonał 2 grudnia³³.

Poeta, zakochany w wielkości i legendzie pierwszego Napoleona, dawał równocześnie do zrozumienia, że Napoleon III w niczym nie przypomina swojego poprzednika. Łączył też pogłoskę o nieprawym pochodzeniu Ludwika Napoleona Bonaparte ze swoistą wizją całej postaci: nieudacznika i pospolitego bandyty z gościńca.

W ten nie do końca poważny obraz Ludwika Napoleona Bonaparte dobrze wpisywała się kolejna plotka, dotycząca tym razem jego ucieczki z twierdzy Ham w 1846 r. Miał on mianowicie wyjść stamtąd w ubraniu należącym do niejakiego Pingueta, miejscowego robotnika, zwanego również „Badinguet”. Historia wydaje się wątpliwa i — jak pisze Pierre Milza — ma znaczenie jedynie w kontekście późniejszej kariery tego przydomka³⁴ (właściwie nieprzetłumaczalnego na język polski, brzmiącego jednak po francusku nieco humorystycznie, jak zdrobnienie od *badin* — żartobliwy, figlarny). Opozycja bowiem regularnie w odniesieniu do cesarza używała właśnie określenia „Badinguet”, do cesarzowej zaś „Badinguette”. Na przykład republikański dziennikarz Henri Rochefort w 1853 r., przy okazji ślubu Napoleona III z Eugenią de Montijo, napisał piosenkę *La Badinguette*: „Przyjaciele władzy / Wiedzieć byście radzi / jak to Badinguetka potem / czarodziejskim obrotem / Przypadkiem się stała / Żoną Cezara? / Piękna, daleką Hiszpanię / Zamieszkiwała / Szampana po szampanie / Spijała / Ojców miała bez liku / Każdy to powie / Byli to Madrytu / Niemal wszyscy kawalerowie”³⁵.

Rochefort, z czasem jeden z najważniejszych przedstawicieli radykalnej opozycji wobec Cesarstwa, regularnie posługiwał się od tej pory tym określeniem. Ale korzystał z niego w swojej korespondencji także dużo bardziej umiarkowany Flaubert³⁶. „Badinguet” wszedł bowiem na dobre do słownika republikańskiego tego okresu, przyczyniając się tym samym do obniżenia prestiżu pary cesarskiej.

Pożywkę całej masie plotek dawało prywatne życie Napoleona III. W tym przypadku niewątpliwie chodziło nie tylko o plotki. Rzeczywiście przez niemal cały okres panowania Napoleona III przez jego alkowę, czy raczej przez rozmaite wynajmowane mieszkania czy pałacyki, przewinęło się sporo pań. Począwszy od miss Elisabeth Howard, przez słynną hrabinę de Castiglione, hrabinę Walewską, a kończąc na szwaczce Małgorzacie Bellanger. Do tego należy jeszcze prawdopodobnie dodać dziesiątki innych, pomniejszych „drobnych przyjemności” — wedle określenia samego cesarza. Historycy II Cesarstwa są zgodni, że żadna z nich nie odegrała

³³ HUGO 1852, s. 36–37.

³⁴ MILZA 2006, s. 157.

³⁵ GIRARD 2003, s. 35.

³⁶ FLAUBERT 1904, s. 62.

istotnej roli politycznej. Co więcej, te rozliczne cesarskie romanse były dobrze znane tak na dworze, jak i poza nim. Damskie podboje cesarza trafiły do kabaretowych piosenek, karykatury, a także operetki. Cały dwór śmiał się z Jowisza-kobieciarza z *Orfeusza w piekle* Offenbacha, cały dwór też, z cesarzem włącznie, doskonale wiedział, kto za tą postacią się kryje³⁷. Krążyła też na temat cesarskich kochanek cała masa plotek, w wielu przypadkach zresztą prawdziwych. Jak choćby ta o wizycie złożonej potajemnie przez cesarzową pani Bellanger z żądaniem natychmiastowego zakończenia romansu, przytoczona przez adwokata i dziennikarza Gastona Jollivet w jego wspomnieniach³⁸. Jollivet nie wiedział jedynie, że ta rozpaczliwa wizyta była następstwem ataku serca, którego Napoleon III doznał nieco wcześniej u kochanki. Oprócz prawdziwych romansów Ludwika Napoleona opozycja rozpowszechniała też plotki na temat wymyślonych związków. I tak rzekomo prefekt Paryża Georges Eugène Haussmann miał osobiście wepchnąć w cesarskie objęcia córkę, by w ten sposób łatwiej osiągnąć własne cele polityczne³⁹. Ta akurat wiadomość, kolportowana przez republikanów, była zupełnie fałszywa. Wpisywała się jednak w ogólny obraz zepsutego, moralnie zgniłego dworu cesarskiego.

Źródłem plotek były także cesarskie finanse. Najtrwalsza i najbardziej perfidna z nich ściagała Bonapartego już po utracie władzy. Republikanie oskarżali go bowiem o zdefraudowanie za pośrednictwem zagranicznych banków olbrzymich sum. „Bulletin de la République” pisał o dwustu milionach franków, „Le Bien Public” o osmiuset⁴⁰. Na murach Paryża można było zaś przeczytać następujący wierszyk: „Losy dwóch Napoleonów były nieporównywalne; Gdyż szli różnymi drogami. Pierwszy zdobycze miał kapitalne. Drugi opuścił Francję z kapitałami”⁴¹. Oskarżenie było całkowicie fałszywe, pozbawione jakichkolwiek podstaw i wyjątkowo niesprawiedliwe wobec Napoleona, który skądinąd do końca starał się zachować możliwie uczciwie wobec republiki, tak by nie padło na niego żadne podejrzenie o zdradę czy właśnie defraudację. Zostało też oficjalnie zdementowane przez brytyjski Baring’s, bank rzekomo zamieszany w te operacje.

Wygnany władca nie był jednak w stanie uniknąć tego rodzaju plotek tym bardziej, że wpisywały się one w pewien ton republikańskiej krytyki II Cesarstwa od samego początku jego funkcjonowania. Ton, który nadał już 4 grudnia 1851 m. in. Proudhon:

Podły awanturnik, wybrany przez ułudę ludu na prezydenta republiki, korzysta z naszych kłótni, by zniszczyć konstytucję, zawiesić prawa, wygnać lub uwięzić

³⁷ Na przykład w słynnym zbiorze karykatur Paula Hadola *La Ménagerie impériale* znajduje się „kotka Bellanger” (postać kotki z twarzą cesarskiej kochanki), uosabiająca wedle podpisu „elastyczność i szelmstwo” i bawiąca się figurką Napoleona III (HADOL 1870).

³⁸ JOLLIVET 1927, s. 156.

³⁹ DES CARS 1978, s. 295.

⁴⁰ GRANGER 2005, s. 377.

⁴¹ GRANGER 2005, s. 377.

reprezentantów ludu, zamordować przez swoich pomocników tych, którzy, wykonując swój najświętszy obowiązek stawiają mu opór, ośmiela się, z nożem na gardle, proponować nam tyranie. Paryż przypomina w tej chwili kobietę związaną, zakneblowaną i zgwałconą przez łotra⁴².

Wtórował mu w 1852 r. Karol Marks: „Do dworu, do ministerstw, na czoło administracji i armii pcha się zgraja drabów, z których co najlepszym można powiedzieć, że nie wiadomo, skąd się wzięli; wrzaskliwa, podejrzanego konduity, żadna grabieży cyganeria, która wdziewa na siebie ugalonowane mundury z taką samą groteskową powagą, jak dostojnicy Soulouque’a”⁴³. Ta wizja personelu Drugiego Cesarstwa jako bandy bezwzględnych złoczyńców — złodziei, oszustów czy nawet morderców, przetrwała jeszcze długo po upadku Cesarstwa, czego dowodzą nawet prace poważnych republikańskich historyków⁴⁴. Tymczasem, jak wskazują współcześni biografowie drugiego cesarza Francuzów i historycy II Cesarstwa, obraz ten od początku zupełnie rozniżał się z rzeczywistością. Ludzie otaczający Napoleona III nie przyszedli znikąd. W większości należeli już wcześniej do personelu Monarchii Lipcowej. Dotyczy to takich postaci, jak Aleksander Walewski, Charles de Morny, Haussmann, Pierre Jules Baroche, Prosper de Chasseloup-Laubat. Podobnie zresztą rzecz się miała z przedstawicielami wielkiej finansjery: Achille Fould, bracia Émile i Isaac Péreire czy James de Rothschild należeli do niej długo przed 1848 r. W najbliższym otoczeniu cesarza znajdował się jeden tylko prawdziwy bonapartysta — Victor de Persigny. Słynne zdanie przypisywane Bonapartemu: „Cóż za rząd, ten mój! Cesarzowa jest legitymistką, Napoleon-Hieronim republikaninem, Morny orleanistą; ja sam jestem socjalistą. Bonapartystą jest tylko Persigny, ale on oszalał”⁴⁵ — w pewnym stopniu oddawało więc rzeczywistość.

Co więcej, ludzie z najbliższego otoczenia Napoleona III nie tylko nie byli „ludźmi znikąd”, nie byli też bardziej zdemoralizowani od swoich poprzedników — ilość skandali finansowych i obyczajowych w okresie II Cesarstwa była w sumie mniejsza niż w czasie Monarchii Lipcowej. Nie zmienia to w niczym faktu, że niektórzy z nich byli szczególnie złośliwie opisywani czy oplotkowywani. Należała do nich przede wszystkim cesarzowa Eugenia, bezlitośnie obmawiana od samego ślubu. Po salonach Paryża krążył wierszyk kwestionujący dziewictwo „raczej pięknej niż mądrej Montijo”⁴⁶. Największą złośliwością i złym gustem wykazał się wówczas — o dziwo bliski przyjaciel Eugenii — Prosper Mérimée, który w liście do Michela Francisque pisał: „Powiada się, że Cesarz jest Cesarzem dzięki elekcji, a Cesarzowa

⁴² PROUDHON 2001, s. 135.

⁴³ MARKS 1946, s. 140.

⁴⁴ HANOTAUX 1903; SEIGNOBOS 1921a; SEIGNOBOS 1921b; GUÉRIOT 1933.

⁴⁵ ANCEAU 2012, s. 242.

⁴⁶ SMITH 1989, s. 57. Francuzi regularnie używali w odniesieniu do przyszłej cesarzowej błędnej tytulatury: hrabiną Montijo była w istocie jej matka, Eugenia nosiła zaś tytuł hrabiny Teby.

dzięki erekcji”⁴⁷. Paradoksalnie od początku małżeństwa towarzyszyła jej równocześnie opinia „bigotki uzależnionej od księży”⁴⁸ (nierzadko wyrażana przez te same osoby, które przed ślubem wątpiły w jej dobre obyczaje), połączona z dość powszechnym przekonaniem o ograniczonej inteligencji cesarzowej. Maxime du Camp, jeden z najślynniejszych kronikarzy Paryża, tak ją opisywał: „Żadna osoba lekkomyślna nie łączyła tak chaotycznej ambicji z równie mierną inteligencją. [...] prowadziła swoją politykę i pchnęła kraj w kierunku awantur, których znaczenia nie potrafiła ocenić ani też przewidzieć zakończenia”⁴⁹. Du Camp miał na myśli przede wszystkim katastrofalną wojnę francusko-pruską 1870–1871 r. Rzeczywiście, w 1870 r. Eugenia wyraźnie opowiadała się za wojną⁵⁰. Natomiast zarzut jest o tyle niesprawiedliwy, że poza może samym Napoleonem III nikt — ani premier Ollivier, ani marszałkowie Mac-Mahon czy Bazaine, ani dawni zwolennicy autorytaryzmu cesarskiego — nie przewidział klęski ani tym bardziej jej rozmiarów. Przy okazji pojawiła się plotka, wyjątkowo okrutna wobec Eugenii, szeroko jednak później powtarzana, jakoby w trakcie jednej z dyskusji w lipcu 1870 r. miała ona zakrzyknąć: „To moja wojna!” Te słowa najpewniej nigdy nie padły, przyczyniły się jednak do rozwoju czarnej legendy cesarzowej i Cesarstwa⁵¹. Ukazywały Eugenię jako postać pchającą Francję w kierunku wojny z pobudek czysto osobistych i dynastycznych. Tymczasem, jak dobrze pokazuje Jean des Cars, w czerwcu i lipcu 1870 r. Eugenia reagowała podobnie jak wielu Francuzów i przemawiała przez nią po prostu urażona dumą narodowa⁵².

Cesarzową oskarżano także o korupcję — w 1863 r. po Paryżu krążyła plotka, jakoby bankier Jean-Baptiste Jecker przekazał jej 4 mln franków w zamian za wsparcie idei wyprawy meksykańskiej. Plotka ta znowu nie miała żadnych istotnych podstaw, wydaje się zresztą wyjątkowo mało prawdopodobna, biorąc pod uwagę charakter Eugenii. Dobrze jednak komponowała się z całościowym republikańskim i legitymistycznym obrazem II Cesarstwa.

Zgodnie z tą wizją elitę polityczną państwa tworzyli ludzie do głębi zdemoralizowani, oszuści, złodzieje, bandyci — począwszy od cesarza i cesarzowej,

⁴⁷ MÉRIMÉE 1953, s. 16.

⁴⁸ Jak pisał w swoich wspomnieniach o cesarzowej Augustin Filon, nauczyciel następcy tronu i sekretarz Eugenii w 1870 r., „radykalni liberałowie widzieli w niej bigotkę zniewoloną przez księży” (FILON 1920, s. 293). W rzeczywistości cesarzowa była osobą głęboko wierzącą, jednak z całą pewnością politycznie zupełnie niezależną od Kościoła. Widać to było wyraźnie przede wszystkim w 1859 r., kiedy Eugenia jednoznacznie wsparła politykę włoską męża, sprawując jednocześnie regencję w czasie jego nieobecności we Francji.

⁴⁹ DU CAMP 1949, s. 146.

⁵⁰ DES CARS 2000, s. 495–500.

⁵¹ Jak wskazuje W. Smith, źródłem tej wyjątkowo trwałej plotki była prawdopodobnie gazeta „La Volonté nationale”, za którą stał nienawidzący Eugenii ks. Napoleon Józef Bonaparte (SMITH 1989, s. 150).

⁵² SMITH 1989, s. 150.

kończąc na prefektach w poszczególnych departamentach. Mieli być pozbawieni jakiegokolwiek poczucia moralnego, gotowi posunąć się do morderstwa, byle tylko zdobyć i utrzymać władzę, która służyła im głównie do zdobycia majątku. Mieli być także pozbawieni jakichkolwiek istotnych umiejętności politycznych czy organizatorskich poza umiejętnością dbania o własne interesy, intrygowania i wysługiwania się władzy. W najpełniejszym stopniu tę wizję oddał chyba Emile Zola w swojej słynnej sadze Rougon–Macquartów. Wpisywały się w nią dziesiątki pomówień i plotek rozpuszczanych mniej lub bardziej świadomie przez opozycję, tak republikańską jak monarchistyczną. Następnie żyły one już swoim własnym życiem. 4 grudnia 1851 przedstawiciel Austrii w Paryżu Rudolf Apponyi zanotował w swoim dzienniku jedną z nich: „Prezydent wziął 24 miliony z pieniędzy złożonych przez państwo w Banque de France i podtrzymuje dzięki nim wojnę [zamach stanu — przyp. R.D.]”⁵³. Dwa tygodnie później z kolei donosił, że „generał Magnan otrzymał milion, Saint-Arnaud pięćset tysięcy, a Carlier trzysta lub czterysta tysięcy za udział w zamachu”⁵⁴. Jak już wspomniałem, podobne plotki ścigały cesarskich dostojników w latach sześćdziesiątych czy też po 1870 r. Republikanie łączyli je często z oskarżeniem o zbrodnię. Tytuł wymienionego już pamfletu Hugo *Historia pewnej zbrodni (Histoire d'un crime)* nie był przypadkowy. Natomiast Rochefort w 1870 r. pisał: „Popelnilem błąd i uwierzyłem, że Bonaparte może być czymś innym niż mordercą! [...] Od osiemnastu już lat Francja znajduje się w rękach tych zbiegłych przestępców, którzy, nie zadawalając się już rozstrzeliwaniem republikańców na ulicach, zastawiają na nich ohydne pułapki w domostwach”⁵⁵. Dziennikarz w tym przypadku zupełnie świadomie łączył cały ród Bonapartych z zabójstwem dokonany przez Pierre’a Bonaparte, odsuniętego od życia publicznego, nieco zdziwaczałego kuzyna cesarza.

Wizja zupełnie zdegenerowanego cesarstwa przeciwstawiana była obrazowi czystej, moralnej republiki. Zasadniczą moralną różnicę między ustrojami wyraził w 1868 r. wspomniany Henri Rochefort:

Republika Andory, podając korespondencje, wyrzuciła właśnie Syndyka i wice-Syndyka, oskarżonych o lichwę. Ci dwaj wysocy urzędnicy zostali natychmiast zastąpieni, i w piętnaście minut zniknęły wszystkie ślady nieporządku. Dwaj pierwsi dostojnicy państwa są oskarżeni o szachrajstwa na Giełdzie czy gdzie indziej. Łup! W ciągu kilku minut zostają pozbawieni stanowiska. Jakże dobrze widać, że Andora jest Republiką!⁵⁶

Léon Gambetta jeszcze w 1874 r. podkreślał: „W Republice musimy odrzucić wszystkie te procedery, które przynoszą jedynie bałagan moralny. [...] Gdyż, pamięć-

⁵³ APPONYI 1926, s. 346.

⁵⁴ APPONYI 1926, s. 370.

⁵⁵ „La Marseillaise” 1870.

⁵⁶ „La Lanterne” 1868.

tajcie o tym panowie, bez porządku moralnego nie zapewnimy porządku materialnego; porządek moralny wszystko reguluje, wszystko uspokaja i pozwala ludom zrobić wszystko by podnieść się po katastrofach”⁵⁷. Jediną naturalną osnową takiego porządku moralnego była zaś dla Gambetty demokratyczna republika.

Takie spojrzenie na republikę w sposób oczywisty przyniosło z czasem rozczarowanie części z jej zwolenników. Republika bowiem okazała się tworem tak samo ludzkim, jak cesarstwo czy monarchia, a więc równie podatnym na skandale, nadużycia i... plotki.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

- ANCEAU 2012 = Éric Anceau, *Napoléon III. Un Saint-Simon à cheval*, Paris 2012
 ANCEAU 2018 = Éric Anceau, *Napoléon III, recherche en paternité*, w: Jean-Charles Petit-fils, *Les Énigmes de l'histoire de France*, Paris 2018
 APPONYI 1926 = Rodolphe Apponyi, *Journal du comte Rodolphe Apponyi, attaché de l'ambassade d'Autriche-Hongrie à Paris: vingt-cinq ans à Paris (1826–1850)*, t. IV: 1844–1852, Paris 1926
 BAPST 1909 = Germain Bapst, *Le maréchal Canrobert: souvenirs d'un siècle*, t. IV, Paris 1909
 CARMONA 2005 = Michel Carmona, *Morny, le vice-empereur*, Paris 2005
 DARIMON 1886 = Alfred Darimon, *La Maladie de l'Empereur. Avec des pieces et des documents nouveaux*, Paris 1886
 DES CARS 1978 = Jean des Cars, *Hausmann. La gloire du Second Empire*, Paris 1978
 DES CARS 2000 = Jean des Cars, *Eugénie, la dernière impératrice*, Paris 2000
 DU CAMP 1949 = Maxime du Camp, *Souvenirs d'un demi-siècle. Au temps de Louis-Philippe et de Napoléon III, 1830–1870*, Paris 1949
 FILON 1920 = Augustin Filon, *Souvenirs sur l'impératrice Eugénie*, Paris 1920
 FLAUBERT 1904 = Gustave Flaubert, *Correspondance. Quatrième série (1869–1880)*, Paris 1904
 GAMBETTA 1872 = Léon Gambetta, *Discours prononcé à Grenoble le 26 septembre 1872 par M. Gambetta*, Paris 1872
 GIRARD 1986 = Louis Girard, *Napoléon III*, Paris 1986
 GIRARD 2003 = Claude-Jean Girard, *Un polémiste à Paris. Henri Rochefort*, Paris 2003
 GRANGER 2005 = Catherine Granger, *L'empereur et les arts: la liste civile de Napoléon III*, Paris 2005
 GUÉRIOT 1933 = Paul Guériot, *Napoléon III*, t. I–II, Paris 1933–1934
 HADOL 1870 = Paul Hadol, *La Ménagerie impériale*, Paris 1870
 HANOTAUX 1903 = Gabriel Hanotaux, *Histoire de la France contemporaine (1870–1900)*, t. I: *Le Gouvernement de M. Thiers*, Paris 1903
 HUGO 1852 = Victor Hugo, *Napoléon le Petit*, Bruxelles 1852
 HUGO 1877 = Victor Hugo, *Histoire d'un Crime. Déposition d'un témoin*, Paris 1877

⁵⁷ GAMBETTA 1872, s. 17.

- HUGO 2002 = Victor Hugo, *Choses vues. Souvenirs, journaux, cahiers 1830–1885*, Paris 2002
- JOLLIVET 1927 = Gaston Jollivet, *Souvenirs de la vie de plaisir sous le second Empire*, Paris 1927
- „Journal Officiel de l’Empire Français” 1869 = „Journal Officiel de l’Empire Français”, 28 VIII 1869
- LA GORCE 1933 = Pierre de La Gorce, *Napoléon III et sa politique*, Paris 1933
- „La Lanterne” 1868 = „La Lanterne”, 10, 1 VIII 1868
- „La Marseillaise” 1870 = „La Marseillaise”, 11 I 1870
- LIEBFELD 1979 = Alfred Liebfeld, *Napoleon III*, Warszawa 1979
- MARKS 1946 = Karol Marks, *Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonaparte*, Warszawa 1946
- MÉRIMÉE 1953 = Prosper Mérimée, *Correspondance générale*, ser. II, t. I: 1853–1855, Toulouse 1953
- MILZA 2006 = Pierre Milza, *Napoléon III*, Paris 2006
- MIQUEL 2008 = Pierre Miquel, *Le second Empire*, Paris 2008
- POLOUX 2001 = François Ploux, „Bruits alarmants” et „fausses nouvelles” dans la France du XIXe siècle (1814–1870), „Hypothèses”, 1, 2001, s. 303–314
- POLOUX 2003 = François Ploux, *De bouche à oreille. Naissance et propagation des rumeurs dans la France du XIX siècle*, Paris 2003
- POLOUX 2009 = François Ploux, *Imaginaire politique et représentations sociales: les rumeurs dans les campagnes françaises sous le Second Empire*, „Ruralia”, V 2009, <http://ruralia.revues.org/document109.html> (dostęp: 06 XI 2019)
- PROUDHON 2001 = Pierre-Joseph Proudhon, *Carnets, 3 décembre 1851–15 janvier 1852*, „Revue Française d’Histoire des Idées Politiques”, 13, 2001/1.
- PROUDHON 2005 = Pierre-Joseph Proudhon, *Carnets (1847–1851)*, Paris 2005
- SCHOELCHER 1852 = Victor Schoelcher, *Histoire des crimes du deux décembre*, t. II, Londres 1852
- SEGUIN 1990 = Philippe Séguin, *Louis Napoléon le Grand*, Paris 1990
- SEIGNOBOS 1921a = Charles Seignobos, *Histoire de la France contemporaine*, t. VI: *Révolution de 1848 et Second Empire*, Paris 1921
- SEIGNOBOS 1921b = Charles Seignobos, *Histoire de la France contemporaine*, t. VII: *Le déclin de l’Empire et l’établissement de la Troisième République*, Paris 1921
- SMITH 1989 = William Smith, *Eugénie. Impératrice et femme 1826–1920*, Paris 1989

Rumour and slander as weapon against the French opposition in the Second Empire (1852–1870)

During the Second Empire, rumour and slander were often used in the political fight. Obviously, it was more often used by the opposition, especially republican. At the same time, rumour and slander spread in the country, particularly among peasants, differed much from those spread in the power circles in Paris. The former were thoroughly researched by French historian François Ploux, who identified typical models of rumours appearing in various regions of France. These concerned alleged revolutions in Paris or attempts at the emperor's life, treasons of nobles and the Church. Ploux thus describes the functioning of both the republican opposition in various departments, and the peculiar bonapartism, related actually to the republicans through their anti-Church or anti-aristocratic beliefs.

In Paris, however, rumours concentrated more on Napoleon III himself, his background, or private life. The common element was the health of the emperor, actually truly poor in 1865. It can also be clearly seen that these rumours on the declining health of the emperor, just like some others, although spread by the republicans, originated naturally from censorship and lack of reliable information. The same was true about state finances, although here we can see the malicious intent of the authors. The emperor in Paris was also victim to, sometimes justified, rumours used clearly as political means about his background, love affairs, spouse, or collaborators.. The republicans thus consciously created an image of a badly-led and immoral empire, as set against a pure and just future republic.

